

Komu przeszkadzają ogródki działkowe? Mogłoby się wydawać, że nikomu. Jednak już od lat podejmuje się próby ich usunięcia z miejskiego krajobrazu.

DZIAŁKI DO PODZIAŁKI

■ Marta Bartkowska

Działkowcy wykonują ostatnie przedjesienne prace w swoich ogródkach i zastanawiają się, czy przetrwają one do kolejnej wiosny. Barbara Frydrychewicz - prezes Ogródu im. Waszyngtona w Warszawie mówi, że działkowicze boją się. - Jest zawieszenie, nie wiadomo, co robić. Działki to nie jest przedmiot, ławka, którą można przestawić. W to trzeba w inwestować - w każdy kwiatek w każdą roślinkę - dodaje pani prezes.

11 lipca tego roku Trybunał Konstytucyjny uchylił 24 zapisy ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Trybunał dał parlamentowi 18 miesięcy na uchwalenie nowych przepisów.

Warszawscy działkowicze zorganizowali ostatnio spotkanie, na które zaprosili przedstawicieli władz miasta i polityków, aby zaprezentować im swoje stanowisko i prosić o wsparcie dla sprawy. Okazuje się, że przyszłość ogródków interesuje, a nawet łączy polityków z różnych opcji.

Zmiana prawa to jedno, lecz bardzo wiele zależy również od samych władz polskich miast. Chodzi o projekt zagospodarowania przestrzeni i to, jakie miejsce zajmą w nim ogródki działkowe. Można je zlikwidować, a teren sprzedać deweloperom lub potraktować je jak dodatkowy park.

Paweł Ludwicki, redaktor naczelny „Kurieru Warszawskiego” już od lat interesuje się sprawami działkowiczów. - *Miasto jest zbiorowiskiem społecznym. Nie służy tylko do robienia kasy i tworzenia nowych kompleksów handlowych. Miasto jest instytucją do spełniania oczekiwań społecznych, również działkowiczów. Oni mają prawo mieć swoje działki.*

Żeby działkowców „wykurzyć”, wystarczy nałożyć na nich czynsz dzierżawny, który w miastach jest wysoki. To skutecznie zniechęci ich przed dalszym korzystaniem z działek. „Boimy się, że gmina uzna, że ogrody istnieją, ale jak wystawi nam skład-



kę opłaty dzierżawczej warszawskiej, to nas nie będzie po prostu na to stać” - mówi Barbara Frydrychewicz. Jednak poseł Platformy Obywatelskiej Marcin Święcicki podkreśla, że na razie nie ma sensu nikogo straszyć. „Będziemy brać pod uwagę bardzo istotne interesy działkowców” - dodaje poseł.

Polscy działkowicze już przywykli do ciągłej walki o swoje ogródki. Zawsze znajduje się chętny do zrealizowania w ich miejscu jakiejś dochodowej inwestycji. Miasto często argumentuje, że nie chodzi o budowę blokowisk, ale nowej drogi czy publicznego przedszkola. Jednak działkowcy nigdy nie protestowali przeciwko takim inwestycjom. Gdy chodziło o budynki pożytku publicznego, bez problemu ustępowali. Trudno jest pojąć inne posunięcia władz miejskich.

W Olsztynie od lat istnieją Ogrody Działkowe „Krokus”. Kiedyś otaczał je las. Dziś po lesie nie ma śladu, a osiedle jednorodzinne, które tam powstało, sięga już pod same płoty działek, które wkrótce z pewnością również znikną. Tą sytuację już trudniej zrozumieć.

Z osiemnastu miesięcy, jakie dał posłom Trybunał na przygotowanie nowego prawa pozostało już tylko czternaście. Czas leci nieubłagannie a jeśli obowiązujące przepisy wygasną, to istnieje ryzyko, że ogrody działkowe staną się skansenem.